

Włodzimierz Mędrzecki

(IH PAN Warszawa)

WOKÓŁ NOWEJ SYNTEZY HISTORII DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ. SPOŁECZEŃSTWO
I GOSPODARKA

Tekst niniejszy, podobnie jak Marka Siomy omawiający procesy związane z formowaniem się i ewolucją państwa polskiego oraz budowaniem jego pozycji na arenie międzynarodowej pozostawały stanowi relację ustaleń grupy badaczy – Cecylii Leszczyńskiej, Katarzyny Sierakowskiej, Tadeusza Stegnera, Romana Wysockiego i Włodzimierza Mędrzeckiego – prowadzących w latach 2017-2019 dyskusję nad problemem ujętym w tytule artykułu¹. Pełne opracowania ich autorstwa zostały opublikowane w tomie 22 serii wydawniczej Zakładu Historii Społecznej XIX i XX wieku Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk².

Należy przy tym podkreślić, że podział prezentacji dorobku naszego zespołu wynikał z przyczyn technicznych. Wszyscy uczestnicy dyskusji podzielają przekonanie, że zjawiska ze sfery polityki, a także kwestie związane z funkcjonowaniem państwa polskiego na arenie międzynarodowej pozostają integralnie związane z rozwojem systemu gospodarczego i modelem życia społecznego Drugiej Rzeczypospolitej oraz jego ewolucją. Omawianie ich w dwóch odrębnych blokach wynika przede wszystkim stąd, że połączenie prezentacji obu kompleksów spraw w jednym tekście byłoby niezwykle trudne, o ile w ogóle możliwe.

Zagadnienia historii społecznej i gospodarczej Polski międzywojennej miały, zwłaszcza przed 1989 rokiem, chyba więcej szczęścia do wnikliwych i bezstronnych badaczy, niż polityka i kultura w wąskim rozumieniu tego pojęcia. Czterotomowa „Gospodarka Polski międzywojennej” autorstwa Zbigniewa Landaua i Jerzego Tomaszewskiego stanowi i długo będzie stanowiła podstawowe kompendium wiedzy o najważniejszych wydarzeniach i procesach gospodarczych Drugiej Rzeczypospolitej, ale też punkt odniesienia dla kolejnych badań i interpretacji³. A dokonania wymienionych badaczy były rozwijane przez niezwykle

¹ Sioma, Marek, „Wokół nowej syntezy historii Drugiej Rzeczypospolitej. Polityka i miejsce w świecie”, www.

² „Wokół nowej syntezy historii Drugiej Rzeczypospolitej”, „Metamorfozy Społeczne”, Vol. 22, Warszawa, 2019.

³ Landau Zbigniew, Tomaszewski, Jerzy, Gospodarka Polski międzywojennej, t. 1-4, Warszawa, 1967-1989.

istotne prace choćby Mariana Mieszczankowskiego, Mariana Gołębiowskiego, czy Wojciecha Roszkowskiego⁴. Na polu historii społecznej niecienione znaczenie miały publikacje Janusza Żarnowskiego, w tym zwłaszcza syntetyczna książka „Społeczeństwo II Rzeczypospolitej” oraz wcześniejsze studia z zakresu historii inteligencji⁵.

Po 1989 roku prace na polu historii społecznej i gospodarczej nie spowolniły. Systematycznym badaniom poddano kolejne wymiary życia gospodarczego i społecznego. Jak na przykład dzieje waluty i sektora finansowego, czy też polityki gospodarczej państwa. Poddano szczegółowej analizie rozwój życia gospodarczego rozmaitych regionów kraju, branż gospodarki, a nawet poszczególnych zakładów przemysłowych. Podobnie było i jest na polu historii społecznej. Obok prac o charakterze syntetyzujących, jak praca Janusza Żarnowskiego, poświęcona analizie relacji społeczeństwa i techniki, czy Romana Wapińskiego poświęcona wpływowi czynników generacyjnych na kształt elit politycznych Drugiej Rzeczypospolitej, powstały i powstają liczne monografie, których celem jest prezentacja przemian w strukturze społecznej miejscowości i regionów w okresie międzywojennym⁶. Wiele podstawowego materiału statystycznego i wyników ich analiz zawartych zostało w książce Gawryszewskiego „Ludność Polski w XX wieku”⁷.

Wszystko to sprawiło, że w ostatnich latach zasób wiedzy faktograficznej, jakim dysponują historycy dziejów społecznych i gospodarczych okresu międzywojennego stał się wprost niemożliwy do objęcia przez pojedynczego badacza. Tym bardziej, przynajmniej zdaniem członków naszego zespołu, niezbędny jest wysiłek pozwalający uporządkować nową wiedzę i scalić z dorobkiem pozyskanym wcześniej.

Cecylia Leszczyńska rozważając problematykę gospodarczą podkreśla znaczący dorobek dotychczasowej historiografii na tym polu⁸. Dzięki temu najważniejsze pytania „na dziś” mają w większości charakter przekrojowy i problemowy, wydaje się bowiem, że tylko ten typ ujęć tematu stać się może interesującą i ważną składową nową syntezy II Rzeczypospolitej. Zaś realizacja wielu ze wskazanych postulatów badawczych „jest możliwa za sprawą bardzo licznych i obszernych studiów, jakie ukazały się w ostatnich

⁴ Mieszczankowski, Marian, Rolnictwo II Rzeczypospolitej, Warszawa, 1984; Gołębiowski, Jerzy, Sektor państwowy w gospodarce Polski międzywojennej, Kraków, 1985; Roszkowski, Wojciech, Kształtowanie się podstaw polskiej gospodarki państwowej w przemyśle i bankowości w latach 1918-1924, Warszawa, 1982

⁵ Żarnowski, Janusz, Społeczeństwo II Rzeczypospolitej, Warszawa, 1973; Żarnowski, Janusz, Struktura społeczna inteligencji polskiej, Warszawa, 1964.

⁶ Wapiński, Roman, Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej, Wrocław, 1991.

⁷ Gawryszewski Andrzej, Ludność Polski w XX wieku, Warszawa, 2005.

⁸ Leszczyńska, Cecylia, Gospodarka, w: „Metamorfozy społeczne”, Vol. 22, Warszawa 2019.

dekadach, rozległa jest także międzywojenna baza źródłowa. Jednym słowem literatura przedmiotu jest na tyle bogata, że umożliwia podjęcie nowych studiów bez konieczności prowadzenia szerokich badań podstawowych i penetracji archiwaliów. Oczywiście w niektórych przypadkach będzie to konieczne.” (s. 18).

Badaczka rozpoczyna od przeglądu stanu badań nad poszczególnymi sektorami gospodarki polskiej. Jej zdaniem szczególnej pracy badaczy wymaga rolnictwo. „Wydaje się, że pierwszym jest generalne **pytanie o proces modernizacji rolnictwa, jego determinanty** (m.in. reforma rolna, koniunktura, polityka państwa), **zakres w ujęciu regionalnym oraz w poszczególnych grupach gospodarstw rolnych**. Modernizacja gospodarstw wymagała redukcji przeludnienia agrarnego (oddziaływało ono na lokalne rynki pracy), z drugiej inwestycji modernizacyjnych oraz zmiany struktury produkcji pozwalającej uzyskiwać wyższą dochodowość. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na znaczenie presji demograficznej: wysoki przyrost naturalny i wzrost liczby osób utrzymujących się z rolnictwa z jednej strony, zahamowanie możliwości emigracyjnych (głównie emigracja zagraniczna) z drugiej. Nowego spojrzenia wymaga polityka państwa w stosunku do rolnictwa i rolników oraz jej miejsce w ogólnej polityce gospodarczej. Nie chodzi tu o programy partii politycznych, bo na ten temat napisano wiele, ale o politykę cenową, podatkową czy sprzedażową (rynki zbytu), które razem determinowały dochodowość sektora. Pisano o niej dość dużo w okresie wielkiego kryzysu, nie mamy natomiast jej spójnego obrazu dla całego międzywojnia⁹. Największe luki dotyczą drugiej połowy lat 1930. **W historiografii gospodarczej nie znajdziemy także syntez podejmujących analizę środowiska rolniczego z perspektywy instytucjonalnej**. Mam tu na myśli wiejskie instytucje oddziałujące na organizację pracy i produkcji, których zbadanie pozwoliłoby na przykład wskazać czy dominującymi były strategie kooperacji czy raczej konkurowania. Instytucjonalna organizacja rolnictwa pokazałyby także strukturę łańcucha dostaw żywności od producenta do konsumenta oraz rolę pośrednictwa¹⁰”. Być może jeszcze bardziej szczegółowych studiów wymaga „trzeci sektor gospodarki, czyli szeroko pojmowany sektor usług w zakresie handlu, bankowości, edukacji, zdrowia czy służbę domową itd. Jest to olbrzymi konglomerat, dodatkowo trudny z uwagi na to, że wymagałby pod wieloma względami przeprowadzenia

⁹ Jeśli idzie o kryzys podstawowym opracowaniem pozostaje książka Ciepielewskiego, J., *Polityka agrarna rządu polskiego w latach 1929-1935*, Warszawa 1968, op. cit. O położeniu ludności chłopskiej napisano wiele, do najnowszych należy artykuł Mędrzeckiego, W., „Chłopi”, w: *Spółeczeństwo polskie w XX wieku*, pod red. J. Żarnowskiego, Warszawa, 2003, s. 125–141.

¹⁰ Odtworzenie łańcucha (łańcuchów) rolno-spożywczych pokazuje nowoczesność organizacji rolnictwa. Pokazuje bowiem długość drogi „od pola do stołu”, a zatem ilość ogniw pośrednich, możliwości dotarcia z produkcją do szerszego grona odbiorców za sprawą postępu w procesie technologicznym i przechowalnictwie.

gruntownych badań podstawowych.” (s. 6) Są one tym bardziej potrzebne, że wiele przedsiębiorstw tej grupy należało do najnowocześniejszych dziedzin gospodarki (reklama, instytucje finansowe, usługi elektrotechniczne, motoryzacyjne etc., nowoczesne formy handlu) i tym samym wpływało na przemiany w szerszym zakresie, niż tylko czysta ekonomia.

Ważnym pytaniem które stoi przed historiografią Drugiej Rzeczypospolitej, nie tylko zresztą w aspekcie gospodarczym, jest pytanie **o instytucje publiczne, w tym zwłaszcza państwowe oraz ich aktywność w kontekście stanu i ewolucji życia gospodarczego.** „Rola państwa w gospodarce II Rzeczypospolitej była przedmiotem licznych studiów, w których badano ją głównie z punktu widzenia alokowania zasobów i dystrybuowania środków (polityka gospodarcza i polityki sektorowe)¹¹. Nie podejmowano natomiast studiów ekonomicznych, w których państwo występuje jako kreator instytucji oraz regulacji prawnych i finansowych ważnych dla działalności produkcyjnej, rozwoju gospodarczego oraz dla budowania nowoczesnej gospodarki. Okres międzywojnia wydaje się tu bardzo interesujący, można bowiem założyć, że dochodzi w nim do zderzenia instytucji właściwych dla struktur przednowoczesnych z nowymi odnoszącymi się do gospodarki posttradycyjnej. To ostatnie odnosi się także do „reguł gry” wytworzonych przez społeczeństwo.

W badaniach historycznych rolę państwa można ponadto analizować z perspektywy sprawstwa ekonomicznego, chodzi tu o koncepcję tworzenia „zaczynu” czy inaczej „wielkiego pchnięcia”¹². O roli państwa pod tym kątem wzmiankował kilka temu W. Musiał¹³, jego ujęcie dotyczy przede wszystkim koncepcji modernizacyjnych, prowadzone jest z perspektywy socjologiczno-politologicznej, a nie ekonomicznej¹⁴. W ostatnim czasie ukazała interesująca z tego punktu widzenia praca P. Korysia, jednak gospodarka okresu międzywojennego zajmuje w niej relatywnie mało miejsca¹⁵” (s. 7-8).

¹¹ Wymienię tu jedynie „klasyczne” prace Gołębiowskiego, J., *Sektor państwowy w gospodarce Polski międzywojennej*, Warszawa 1985; tenże, *Spór o etatyzm wewnątrz obozu sanacyjnego w latach 1926-1939*, Warszawa 1978.

¹² Wielkie pchnięcie dotyczyć miało przede wszystkim przemysłu i służyć wyrwaniu gospodarki z punktu niskiej równowagi popytu i podaży właściwego społeczeństwom agrarnym o dużych nadwyżkach siły roboczej. Efekt owego pchnięcia w zakresie poprawy dochodów ludności był opóźniony w czasie, bowiem nadwyżka wiejskiej siły roboczej obniżała pensje w przemyśle, a uprzemysłowienie przez wiele lat nie zwiększało bogactwa szerokich mas społeczeństwa, nie zachęcało też do inwestycji w nowoczesne technologie. Dochody i inwestycje w nowoczesne technologie wzrosną dopiero, gdy nadwyżka siły roboczej zostanie zagospodarowana w przemyśle. Ochrona rynku przez importem przyspieszy zagospodarowanie nadwyżki pracy. O roli państwa w słabo rozwiniętych gospodarkach m.in. P. N., Rosenstein-Rodan, *Problems of Industrialisation of Eastern and South-Eastern Europe*, „The Economic Journal”, Vol. 53, No. 210/211, 1943.

¹³ Musiał, W., *Modernizacja Polski: polityki rządowe w latach 1918-2004*, Toruń 2013.

¹⁴ Książka została dość krytycznie zrecenzowana przez J. Żarnowskiego w RDSiG, 2015.

¹⁵ Koryś, Paweł, „Poland from partitions to EU accession”. In: *A modern economic history 1772-2004*, Palgrave Macmillan, 2018, s. 231-246.

Kolejne pytanie badawcze dotyczy kwestii, która dotychczas była podejmowana albo w formie publicystycznej, albo w oparciu o intuicje poszczególnych historyków – a mianowicie określenia **miejsca okresu międzywojennego w długoterminowej trajektorii rozwoju gospodarki polskiej**. Leszczyńska pisze „Niezależnie od kwestii semantycznych istota rzeczy sprowadza się do kilku kwestii: a) nakreślenia owej trajektorii/trendu, b) identyfikacji czynników w istotny sposób na nią oddziałujących, c) siły i wagi oddziaływania tychże czynników. Tego rodzaju konstrukcja problemu pozwoli właściwie określić miejsce dwudziestolecia w długookresowych procesach rozwoju polskiej gospodarki i odpowiedzieć na kilka pytań: a) w jakim stopniu stanowiło ono kontynuację dziewiętnastowiecznej historii gospodarczej, a w jakim radykalnie zmieniło jej bieg? b) czy owe zmiany miały wymiar strukturalny? c) w jakim stopniu i zakresie spuścizna międzywojnia wychodzi poza rok 1939, w jakich aspektach okazała się istotna i trwała? Zaproponowane wyżej ujęcie każe także poddać analizie oddziaływanie różnych czynników, zarówno wewnętrznych jak i zagranicznych. Te pierwsze to między innymi odziedziczone zasoby kapitału ludzkiego i rzeczowego, normy kulturowe oraz wskazane w poprzednim punkcie instytucje. W przypadku oddziaływania czynników zewnętrznych chodzi nie tylko o ekonomiczne aspekty jak przepływy kapitału czy handel międzynarodowy, ale także percepcję zmian jakie zachodziły w światowej gospodarce oraz nowej roli państwa w gospodarce przez polskich decydentów oraz środowiska ekonomiczne” (s. 9).

Bezpośrednio związana z poprzednim pytaniem badawczym jest kwestia z którą „historycy gospodarczy mierzą się od kilku dziesięcioleci. Chodzi o dynamikę polskiej gospodarki i jej determinanty”. Rekonstruując wieloletnie spory związane z szacowaniem PKB w okresie międzywojennym Leszczyńska pisze: „Rekonstrukcja międzywojennego PKB i dochodu narodowego jest konieczna, jest wielkim wyzwaniem dla polskich historyków gospodarczych. Ponieważ wymaga ona zbadania dynamik produktowych w dziedzinie przemysłu i rolnictwa, zapewne rozstrzygnęłyby wątpliwości sformułowane wyżej. Proces rekonstrukcji produktu wymuszałyby zbadanie wartości podstawowych agregatów tworzących produkt w cenach stałych (w wielu dotychczasowych badaniach kwestia ta była pomijana albo niezbyt jasno wyjaśniana). Dodatkowo zyskalibyśmy obraz dynamiki płac i dochodów ludności oraz innych elementów tworzących dochód narodowy”¹⁶.

¹⁶ Na statystyki dochodu narodowego powoływali się Rusiński i Roszkowski, Landau eufemistycznie zauważał, że „pozostawiają wiele do życzenia” Landau, Z, Badania nad dochodem narodowym II Rzeczypospolitej i ich przydatność do analiz historyczno-gospodarczych, „Przegląd Historyczny” 1973, nr 3.

Ostatnie dwie kwestie podniesione przez Cecylię Leszczyńską dotyczą kwestii terytorialnych zróżnicowania wewnętrznego i aspektu porównawczego w skali międzynarodowej. W odniesieniu do pierwszej ze spraw czytamy „Zróżnicowanie poziomu rozwoju gospodarczego prowincji/regionów/województw II Rzeczypospolitej było dostrzegalne w niemal wszystkich dziedzinach gospodarki, jego skutkiem i przyczyną zarazem były odmienne struktury gospodarki, zajęć ludności, jej produktywności, dochodów, standardu życia itd. Między regionami a także wewnątrz nich występowały w różnym stopniu i zasięgu elementy gospodarki nowoczesnej i tradycyjnej, a także związane z nimi etosy pracy i zachowania ekonomiczne ludności. Odpowiedź na pytanie w jakim stopniu owe zachowania określał *homo oeconomicus* czy *homo faber* pozwoliłoby uchwycić antropologiczne uwarunkowania różnic regionalnych w zakresie poziomu rozwoju gospodarczego czy szerzej cywilizacyjnego” (s. 17). Jeśli chodzi o drugą – uwzględnianie perspektywy porównawczej jest konieczne, ale niezwykle trudne w realizacji. Nadal dyskusji wymaga zarówno dobór państw i elementów porównań, jak też perspektywy czasowe, w jakich takie analizy powinny być prowadzone.

W odniesieniu do problematyki społecznej Drugiej Rzeczypospolitej historiografia legitymuje się bogatym dorobkiem. Zarówno od strony ujęć syntetycznych, jak też szczegółowych badań najrozmaitszych grup i środowisk społecznych począwszy od arystokracji kresowej a na bezrobotnych i marginesie społecznym Warszawy kończąc. Istotą problemu jest więc w tym przypadku nie tyle brak wiedzy, co raczej jej wykorzystywanie i poszerzanie jej zakresu bez niepotrzebnych badań problematyki dobrze już rozpoznanej.

Najważniejsze wydaje się przy tym przypomnienie pochodzącej sprzed kilku lat opinii Janusza Żarnowskiego, który podsumowując kilkuletnie prace nad weryfikacją stanu badań nad społeczeństwem Polski międzywojennej i stworzeniem nowej propozycji jego interpretacji napisał: „Obraz społeczeństwa powinien zawierać opis najważniejszych dla niego struktur, ale podstawowy wniosek z ostatnich 50 lat badań naukowych w tej dziedzinie głosi, że dla każdego społeczeństwa w każdej dobie trzeba spróbować ustalić względne znaczenie, a może i hierarchię struktur, które decydują o jego obliczu, i **które zmieniają się w czasie**. Jednym z największych błędów historii społecznej w II połowie XX w. była moim zdaniem **nieuzasadniona absolutyzacja jednego rodzaju struktur społecznych**, tj. struktur klasowo-warstwowych”¹⁷. W konsekwencji zaproponował podjęcie wysiłku nad określeniem zespołu kilkunastu najważniejszych czynników i kryteriów określających najistotniejsze linie

¹⁷ „Metamorfozy Społeczne”, Vol. 10, Warszawa 2015, s. 20.

podziału społeczeństwa polskiego w okresie międzywojennym. Z naciskiem podkreślając, że owe czynniki i kryteria nie działają stale z niezmienną siłą, ale ich wpływ zależy każdorazowo od szerszego kontekstu np. ekonomicznego, czy politycznego oraz wzajemnego oddziaływania. I tak kształt świadomości narodowej i jej wpływ na postawy jednostek w konkretnym momencie dziejowym i zbiorowości może zależeć od aktualnego układu stosunków międzynarodowych i wewnątrzpolitycznych, ale też poziomu koniunktury gospodarczej, czy miejsca zajmowane przez konkretne osoby w strukturze społecznej. Wskazał też najważniejsze środowiska społeczne tworzące podstawowe struktury społeczne Drugiej Rzeczypospolitej. Podkreślił przy tym z naciskiem, że chodzi mu o „**połączenie równorzędnych struktur bez ich oddzielania od siebie i bez poszukiwania porządkującej, a może i dominującej roli stratyfikacji klasowo-warstwowej. Taki zintegrowany opis jest znacznie trudniejszy i jego zastosowanie napotyka na kłopoty źródłowe, w tym brak danych statystycznych dostosowanych do jednostek przez nas zastosowanych. Jego zaletą jest natomiast – mam taką nadzieję – bliskość realnej rzeczywistości.** --Oto lista podstawowych jednostek struktury społecznej Polski międzywojennej, skonstruowana zgodnie z powyższymi rozważaniami, a więc na zasadzie wyróżnienia rzeczywistych środowisk i grup stanowiących odrębne jednostki społeczne:

- inteligencja polska i spolszczona, polska klasa średnia;
- pracownicy umysłowi, biurowi, techniczni, mundurowi w aparacie państwowym;
- robotnicy i pracownicy przedsiębiorstw sektora państwowego;
- pracownicy umysłowi i techniczni poza sektorem państwowym;
- robotnicy fabryczni (przemysł prywatny);
- drobnomieszczaństwo (handel, rzemiosło, usługi);
- drobnomieszczaństwo żydowskie w żydowskich dzielnicach większych miast i w miasteczkach, żydowska klasa średnia;
- warstwa zamożna: przemysł, handel, właściciele i dyrektorzy (dziś menadżerowie);
- warstwa zamożna rządząca, elita aparatu rządowego;
- arystokracja i zamożne ziemiaństwo;
- chłopci-gospodarze, szlachta zagrodowa;
- półproletariat i proletariat rolny;
- służba domowa;
- plebejskie i sproletaryzowane warstwy miejskie o niestabilnym źródle utrzymania;
- grupy izolowane, krańcowe, nomadyczne, margines społeczny.

Ponadto wydzielić należałoby ludność rolniczą ukraińską i białoruską na wschodzie kraju oraz drobnomieszczanstwo i inteligencję ukraińską. Odrębność ta zaznaczała się **tylko w niektórych aspektach i momentach**, a wynikała z polityki administracji państwowej i w pewnej mierze z aktywności narodowej środowisk mniejszościowych. Powyższa klasyfikacja opiera się na połączeniu kryteriów społeczno-zawodowych z uwzględnieniem istotnego w ówczesnych warunkach podziału na sektory państwowy i prywatny oraz czynnika narodowościowego tam, gdzie to konieczne. Natomiast wspomniany już podział na sektory według innej zasady:

– przedkapitalistyczny, półnaturalny

– industrialny, zmodernizowany,

przechodził wewnątrz wielu z podanych wyżej kategorii i trudno go wyodrębnić¹⁸.

Znaczenie podziału, czy raczej zespołu podziałów o charakterze społecznym, kulturowym, cywilizacyjnym i ekonomicznym, które ostatecznie prowadziły do współistnienia w obrębie Drugiej Rzeczypospolitej dwóch równoległych, funkcjonujących wedle odrębnych zasad światów podkreśla w swym tekście Włodzimierz Mędrzecki. Pierwszy z nich to **sektor nowoczesny**. Jego fundamentami były kapitalistyczny sektor gospodarki oraz szeroko rozumiany aparat odrodzonego państwa polskiego. Najważniejszymi elementami nowoczesnego sektora społeczeństwa były a) ludność największych miast (za wyłączeniem tradycyjnych w istocie gett żydowskich nawet Warszawy, Łodzi, Wilna i Lwowa) oraz ośrodków przemysłowych (np. Zagłębia Dąbrowskiego); b) prawie cała populacja ziem dawnego zaboru pruskiego i Śląska; c) rozproszona po całym kraju rzesza pracowników rozmaitych instytucji państwa i samorządu (poczynając od administracji, przez armię i policję, kolej, pocztę, po oświatę i służbę zdrowia; d) rozproszonych po całym kraju środowisk związanych z nowoczesnymi formami gospodarki (na przykład zakładów przemysłowych, zakładów handlowych i usługowych ale też gospodarstw rolnych działających w realiach gospodarki rynkowej także na Ziemiach Wschodnich)¹⁹. Można ostrożnie szacować, że w początkach okresu międzywojennego w nowoczesnym układzie społecznym pozostawało około jednej czwartej mieszkańców Polski Odrodzonej. W następnych latach ich udział powoli rósł. Oczywiście procesom rozwoju sektora nowoczesnego nie sprzyjały problemy ekonomiczne kraju z wielkim kryzysem gospodarczym na czele, ale postępowały one do przodu mimo wszelkich trudności. Wyraźne było ich przyspieszenie w drugiej połowie lat 30., wraz z przewyciężaniem skutków kryzysu

¹⁸ Ibidem, s. 25-26.

¹⁹ Zob. Mędrzecki, W., w: *Metamorfozy* 10.

gospodarczego i radykalną poprawą koniunktury. Obserwowaliśmy wówczas szybki wzrost środowisk, które można określać mianem nowoczesnego, kapitalistycznego drobnego i średniego mieszczaństwa lub inaczej – „klasy średniej”. W tym świecie podstawowe strategie życiowe miały charakter zindywidualizowany. Ich realizacja miała za cel karierę indywidualną – osiągnięcie możliwie jak najwyższej pozycji w hierarchii społeczno-zawodowej oraz dochodów pozwalających realizować obowiązujące dla osiągniętej pozycji standardy konsumpcyjne. Należy przy tym dodać, że źródłem standardów konsumpcji w tym świecie były zamożne społeczeństwa USA i Europy Zachodniej.

Pozostałe trzy czwarte, zaś pod koniec okresu międzywojennego około siedmiu dziesiątych mieszkańców Polski funkcjonowało w realiach środowiska społecznego, które najlepiej charakteryzuje termin „posttradycyjne”. „Podstawowe strategie życiowe realizowane przez jego uczestników wywodziły się ze świata przedindustrialnego. Służyły zabezpieczeniu podstawowych potrzeb materialnych oraz bezpieczeństwa rodziny będącej jednocześnie podstawową grupę społeczną i ekonomiczną. W następnym planie obronie, a jeszcze lepiej poprawie statusu rodziny i jej członków w obrębie swego świata społecznego. Nie oznaczało to, że posttradycyjny sektor społeczny pozostawał obojętny wobec nowoczesności. Nadal powszechna w dyskursie plebejskim dwudziestolecia międzywojennego kategoria „pańskości” była dostosowana do realiów nowoczesności. W galerii „panów” „dziedzicowi” towarzyszyli obecnie „dygnitarze”, „urzędnicy”, „artyści”, „dyrektorzy” i „prezesi”. Wszyscy oni przesiedli się z powozów do samochodów, które wiozły ich do restauracji, kurortów, lub imprezy sportowe. Ambicją tradycyjnego drobnomieszczanina, chłopca czy chałupnika było korzystanie z dorobku i atrybutów nowoczesności możliwie w szerokim zakresie. Co więcej, za wzór awansu uważano zdobycie przez swoje dzieci możliwie wysokiej pozycji w nowoczesnym sektorze społeczeństwa. Ponieważ kartą wstępu do świata nowoczesnej cywilizacji i konsumpcji był pieniądz, posttradycyjny świat społeczny Drugiej Rzeczypospolitej niezależnie od swej archaicznej natury i niskiej efektywności ekonomicznej pozostawał niezwykle skomercjalizowany i skłonny do największych wyrzeczeń dla zdobycia żywej gotówki”²⁰.

Świat posttradycyjny i nowoczesny współistniały ze sobą. Z roku na rok stawało się coraz bardziej oczywiste, że ten pierwszy nie jest w stanie przejść procesu wewnętrznej modernizacji i stać się elementem polskiej nowoczesności. Przekształcenie tradycyjnego żydowskiego warsztatu rzemieślniczego czy małorolnego gospodarstwa chłopskiego,

²⁰ Metamorfozy 10, s. 130-131.

prowadzonego wedle starych, sprawdzonych od pokoleń recept w nowoczesne, wydajne przedsiębiorstwo uczestniczące w gospodarce wolnorynkowej było niemożliwe. Ich właściciele nie mieli ani odpowiednich kompetencji, ani kapitału by taki proces przejść. Proces formowania się nowoczesnego społeczeństwa polskiego musiał więc polegać na stopniowym przenikaniu młodych pokoleń synów chłopskich i drobnomieszczańskich do instytucji nowoczesnej pracy i życia. To zaś wymagało czasu i realizacji co najmniej piętnastoletniego planu inwestycyjnego Eugeniusza Kwiatkowskiego. Inną, niezwykle ważną dyrektywą badawczą przy podejmowaniu kolejnych studiów w zakresie historii społecznej społeczeństwa Polski międzywojennej jest sformułowana przez Katarzynę Sierakowską potrzeba prowadzenia badań na poziomie mikrostruktur społecznych. Analizy wielkich struktur społecznych, a zwłaszcza klas (klasy robotniczej) i warstw (chłopskiej, ziemiańskiej), czy też wspólnot narodowych (Ukraińców, Polaków) prowadzone są od lat i przyniosły ustalenia w postaci globalnego opisu miejsca tych grup w hierarchii społecznej, poziomu zamożności dochodów, ambicji i dążeń społecznych, reprezentacji w życiu politycznym etc. Jednak, jak zwracał uwagę Janusz Żarnowski wielokrotnie poziom uogólnienia wniosków formułowanych na podstawie źródeł statystycznych lub opisów w skali ogólnopolskiej jest tak duży, że ulega zatarciu nieraz bardzo duże zróżnicowanie wewnętrzne. W tej sytuacji wydaje się niezbędne pojrzenie na wielkie grupy społeczne z perspektywy „od dołu”. Z jednej strony badania wymaga perspektywa lokalna w ujęciu terytorialnym. I tak pogłębienia rozumienia procesów zachodzących na terenie wsi, wśród chłopów – drobnych rolników i robotników rolnych wymaga studiów wiejskich struktur „mikro” – przede wszystkim chłopskiego gospodarstwa rodzinnego oraz majątków większej i średniej własności ziemskiej. Po drugie wiejskich wspólnot lokalnych (społeczności wiejskiej, gmin wiejskich i parafii). Podobny postulat należy sformułować w stosunku do społeczności małych i średnich miast. Bez takich ujęć nie sposób osiągnąć rzeczywiście znaczącego postępu jeśli chodzi o badania drobnomieszczaństwa, zarówno polskiego, jak żydowskiego. I wzajemnych relacji między nimi.

Drugi aspekt badania mikrostruktur społecznych zakłada koncentrację na podstawowych, najmniejszych strukturach społecznych. Katarzyna Sierakowska łączy przy tym dwa niezwykle istotne pola badawcze – badania mikrostruktur czyli najogólniej mówiąc w małych grup, w których zachodzą bezpośrednie relacje i oddziaływania z jednoczesnym monitorowaniem ról, jakie pełnili w nich kobiety i mężczyźni. „Mała grupa to zwykle nie więcej niż kilkanaście osób. Do małych grup należy przede wszystkim rodzina ale również

różnego rodzaju grupy przyjacielskie, towarzyskie itd. Rodzinę można analizować z jednej strony jako podmiot istotny dla funkcjonowania społeczeństwa i II Rzeczypospolitej (jako państwa), z drugiej zaś można popatrzeć na rodzinę z perspektywy jej członków (czyli oddolnej). Historiografia dotycząca dziejów II Rzeczypospolitej do tej pory dość rzadko czyniła rodzinę przedmiotem bezpośrednich badań²¹. W najnowszych opracowaniach dotyczących dwudziestolecia międzywojennego rodzina jako wyodrębniony przedmiot badania w zasadzie się nie pojawia. Jeżeli popatrzymy choćby na poświęcone okresowi 1918-1939 tomy z serii „Metamorfozy społeczne” nie znajdziemy wśród nich odrębnego zbioru poświęconego rodzinie, a i w innych nie ma żadnego tekstu, który czyniłby z niej bezpośredni przedmiot badań. Próba przedstawienia w sposób syntetyczny obrazu rodziny międzywojennej nie jest prosta. Bo jak zdefiniować rodzinę? Kto ją stanowi? W zależności od przyjęcia konkretnej definicji nieco inaczej będzie wyglądał prezentowany obraz. Wydaje się, że najsluszniejsze byłoby wzięcie pod uwagę rodziców i dzieci z nimi mieszkających. Zatem to rodzina mała, heterogeniczna jako najczęściej spotykana stanowiła by komórkę wyjściową. Jednak wiadomo, że często w jednym gospodarstwie domowym zamieszkiwały trzy pokolenia. Nie można też nie zadać pytania, czy interesować nas będą rodziny pełne czy również niepełne. Problem ten do tej pory w zasadzie nie stał się przedmiotem badań historyków. Jest on o tyle istotny, że wojna niewątpliwie przyczyniła się wzrostu liczby rodzin niepełnych (ze względu na śmiertelność mężczyzn w trakcie działań wojennych) lub takich, w których ze względu na inwalidztwo wojenne zmieniły się role poszczególnych członków. Zagadnienia związane z wpływem śmierci głowy rodziny lub trwałej niezdolności do pracy w zasadzie nie zostały dla ziem polskich przebadane. I chodzi tu przede wszystkim o brak badań jakościowych. Jakimś punktem wyjścia refleksji na ten temat mogą być np. opracowania dotyczące systemów wspierania wdów i sierot, które dają wyobrażenie o skali zjawiska. Wielkość zapomóg skorelowana z kosztami utrzymania, szansami zarobkowymi kobiet daje natomiast odpowiedź o poziom życia w rodzinach niepełnych. Zresztą refleksja, obecnie coraz częściej podejmowana w historiografii Europy zachodniej, nad wpływem Wielkiej Wojny na relacje płci, w tym również na relacje wewnątrz rodziny, w Polsce póki co wciąż nie jest przedmiotem naukowego namysłu. Czekają na odpowiedź pytanie o zakres zmian

²¹ Istnieje kilka artykułów na ten temat między innymi autorstwa niżej podpisanej stanowiących raczej rekonesans badawczy. Sporo informacji z zakresu demografii wnoszą artykuły Bartosza Ogórka dotyczące między innymi kwestii związanych z planowaniem rodziny, śmiertelnością dzieci itp. ale dotyczą one głównie Krakowa. Książka - Sierakowska, Katarzyna, Rodzice, dzieci, dziadkowie... Wielkomięjska rodzina inteligentka w Polsce 1918-1939, Warszawa 2003 - stanowi pozycję odosobnioną. Tylko do pewnego stopnia lukę wypełniają nie poświęcone bezpośrednio rodzinie ale wnoszące wiele cennych ustaleń – Mędrzecki, W., Młodzież wiejska na ziemiach Polski Centralnej 1864-1939. Procesy socjalizacji, Warszawa 2002 czy Ogórek Bartosz, Niezatarte piętno? Wpływ I wojny światowej na ludność miasta Krakowa, Kraków 2018.

emancypacyjnych, jakie wprowadziła wojna do życia rodzinnego. Czy przeniesienie ciężaru utrzymania rodziny z męża na żonę, często koniecznego w warunkach wojennych, zmieniło w istotny sposób relacje między nimi w okresie powojennym. Warto byłoby też potwierdzić lub obalić często powtarzaną tezę o dokonywającym się w latach wojny dojrzeniu kobiet do emancypacji. W kontekście wpływu wojny na rodzinę należałoby też zastanowić się nad tym, w jaki sposób niedobory wojenne, zubożenie społeczeństwa itd. przyczyniło się do zmiany standardów życia codziennego. Badania Sylwii Kuźmy-Markowskiej pokazują nie tylko to, że te standardy się zmieniały ale też że istotną rolę w przenoszeniu nowych wzorów życia codziennego – przede wszystkim odżywiania, higieny itd. odegrały komitety hooverowskie i ich pracownice i pracownicy²².

Czynnikiem różnicującym obraz rodziny, który należy dostrzec jest miejsce zamieszkania – zatem miasto czy wieś? Jeżeli miasto to małe czy duże? Przy tej okazji rodzi się refleksja na temat różnic cywilizacyjnych pomiędzy różnymi regionami kraju, mająca niebagatelny wpływ na poziom życia rodzin. Czy na strategię rodziny jako całości i jej poszczególnych członków oraz w jakim stopniu wpływała sytuacja ekonomiczna? A może czynnikiem rzutującym na nie w bardziej znaczącym stopniu była chęć utrzymania się na zajmowanym w hierarchii społecznej miejscu? Oczywistym jest, że oba te czynniki są ze sobą ściśle skorelowane, jednak odpowiedź na pytanie, który z nich decydował o strategiach rodzinnych może doprowadzić do ciekawych wniosków choćby na temat wyznawanego systemu wartości. Co w społeczeństwie Polski międzywojennej decydowało o pozycji rodziny? Czy był to zawód ojca – głowy rodziny? Badania nad wielkomiejskim środowiskiem inteligencji wskazują, że to jego zawód decydował o przynależności rodziny do konkretnego kręgu społecznego. Podobnie zdaje się wyglądać sytuacja w środowisku ziemiańskim. Jednak już w kręgach arystokratycznych, choć formalnie uprzywilejowanie zostało zniesione przez konstytucję marcową, to wciąż urodzenie decydowało o przynależności do niego. W dotychczasowej literaturze przedmiotu trudno znaleźć odpowiedzi na tak postawione pytania. Wymagają one przeprowadzenia wielu badań mikrohistorycznych. Szczególnego namysłu wymaga też refleksja nad rodziną robotniczą. Badania nad robotnikami popularne w czasach PRL-u i silnie wtedy promowane po 1989 roku przestały zajmować historyków i wciąż jako przedmiot badań nie mogą wrócić do głównego nurtu. Faktem jest, że coraz częściej problematyka robotnicza pojawia się w historiografii dotyczącej lat 1945-1989, ale najczęściej gdy chodzi o historię polityczną. W historiografii poświęconej środowisku

²² Kuźma-Markowska, Sylwia, Dziecko, rodzina i płeć w amerykańskich inicjatywach humanitarnych i filantropijnych w II Rzeczypospolitej, Warszawa 2018.

robotniczemu w okresie międzywojennym dominują wciąż zagadnienia ekonomiczne, w tym związane z bezrobociem okresu wielkiego kryzysu, i strukturalne²³. Dysponujemy jednak przecież badaniami, które IGS prowadził szczególnie chętnie w tym środowisku w latach międzywojennych. Wykorzystywane były one wraz z innymi źródłami również po II wojnie. Należałoby je jednak poddać ponownej analizie stawiając materiałowi źródłowemu nowe i inne pytania i przede wszystkim rodzinę/ rodziny robotnicze uczynić centralnym punktem rozważań²⁴.

Rodziny, tradycyjnie rozumiane, podzielić można według narodowości. Główna oś przebiega na ziemiach polskich moim zdaniem wzdłuż linii – chrześcijańskie i żydowskie, a więc zgodnie z kryterium nie tyle narodowościowym, co religijnym. Do tej pory jednak opracowania nie doczekały się ani rodziny żydowskie, ani ukraińskie. Dysponujemy różnymi opracowaniami, w których problemy życia rodzinnego, relacji rodzinnych się pojawiają²⁵, ale żadne z nich nie jest poświęcone temu zagadnieniu. Jednak już tylko odpowiedź na pytanie czy religia i narodowość, a przede wszystkim związane z nią zaplecze kulturowe wpływało na definiowanie ról rodzinnych stanowiłaby istotne uzupełnienie dotychczasowej refleksji. Nie mówiąc o takich kwestiach jak relacje między rodzinami innych niż polska narodowości a aparatem państwowym²⁶ czy rodzinami polskimi. Niewiele wiemy o rodzinach mieszanych. Jak funkcjonowały one w lokalnych środowiskach, który żywioł etniczny i dlaczego dominował? A może tworzyły one swoje własne style życia?

Nieczęsto zadawano pytania o relacje władzy w rodzinie. Na ogół przyjmowano, że były to rodziny patriarchalne o dominującej władzy męża i ojca. Wydaje się, że przekonanie to należałoby poddać rewizji. Badania przeprowadzone w okresie międzywojennym przez IGS w środowisku robotniczym wskazują, że relacje władzy układały się w sposób o wiele bardziej skomplikowany. Praktyką dość powszechną było na przykład zarządzanie finansami

²³ Mierzecki, Władysław, „Przyjmę jakąkolwiek pracę”. Bezrobotni warszawskiego okręgu przemysłowego w latach Drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa, 1989.

²⁴ Taką próbę podjęła Katarzyna Sierakowska w artykule pt. „Rodzina w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX i pierwszej XX wieku. Ujęcie kulturowe”, w: Rodzina, gospodarstwo domowe i pokrewieństwo na ziemiach polskich w perspektywie historycznej – ciągłość czy zmiana?, pod red. Kukło, Cezary, Warszawa, 2012, s. 323-341.

²⁵ Na ten temat więcej informacji zawierają między innymi prace: Landau-Czajka, Anna, „Syn będzie Lech”. Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej, Warszawa, 2006 ; Rùthers, Monica, Töchter, Tewjes, Lebensentwürfe ostjüdischer Frauen im 19.Jahrhundert, Köln, 1996; Cała, Alina, Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego ze zbiorów YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku, Warszawa 2003; Cała, A., Gajewska, Agnieszka, „Grzeszne wiersze o matce. Pożegnanie z Jidysze Mame?”, [w:] Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i prezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce, red. Hryciuk, Renata E., Elżbieta Korolczuk, Warszawa 2012, s. 165–186.

²⁶ Warto zwrócić uwagę na opracowania dotyczące kontekstu ukraińskiego: Linkiewicz, Olga, Lokalność i nacjonalizm: społeczności wiejskie w Galicji Wschodniej w dwudziestoleciu międzywojennym , Kraków, 2018 czy: Sanojca, Karol, Relacje polsko-ukraińskie w szkolnictwie państwowym południowo-wschodnich województw Drugiej Rzeczypospolitej, Kraków, 2013.

domowymi przez żonę/matkę. Ze względu na coraz częstsza, choć deklaratywnie niechętnie przyjmowaną pracę kobiet ze środowiska robotniczego poza domem, coraz częściej mężowie musieli partycypować w obowiązkach domowych. Inaczej wyglądała sytuacja w rodzinach ze środowisk mieszczańskich czy inteligenckich, które stać było na zatrudnianie pomocy domowej na stałe bądź na przychodne. W takich domach role rodzinne rozkładały się w praktyce pomiędzy trzy osoby. Można chyba bezpiecznie postawić tezę, że obecność pomocy domowej, a zwłaszcza „dziewczyny do wszystkiego” mogła stawać się czynnikiem utrudniającym zmianę relacji wewnątrzrodzinnych i petryfikować tradycyjne role kobiet i mężczyzn. Poza formalną i ukazywaną na zewnątrz hierarchią władzy istniały hierarchie wewnętrzne czasem całkowicie sprzeczne z deklaracjami. Funkcjonowanie w tych nazwijmy je podwójnych hierarchiach wymagało od członków rodziny wypracowania konkretnych taktyk postępowania i wytyczenia obszarów kompetencji. W tym obszarze państwo choć nie całkiem skutecznie próbowało wychodzić rodzinom naprzeciw. Na przykład zniesienie rad familijnych i przyznanie obojgu rodzicom prawa do decydowania o nieletnich dzieciach całkowicie zmieniło dotychczasowe relacje wyrównując przynajmniej teoretycznie prawa matki i ojca. Jakże przełożenie miało to prawo na realną pozycję żon i matek w rodzinie nie jest rozstrzygnięte, niewątpliwie jednak dawało im prawo głosu w wielu kwestiach, w których dotychczas ich zdanie w ogóle nie musiało być brane pod uwagę. Ta zmiana prawna uznawana jest – i chyba słusznie – za kolejny element osłabiający pozycję ojca w rodzinie. Poza oddawaniem części kompetencji matce, niektóre swoje uprawnienia oddawał instytucjom państwowym takim choćby jak szkoła, która w zakresie nauczania powszechnego stała się jak wiadomo w dwudziestoleciu międzywojennym obowiązkiem.

Procesy socjalizacji do ról rodzinnych stanowią również istotny element refleksji nad funkcjonowaniem mikrostruktur społecznych. Można się zastanawiać w jakim stopniu grupa rówieśnicza wpływała na kształtowanie się aspiracji życiowych młodych ludzi i czy wzorce przekazywane przez szkołę – rozumianą i jako instytucja i jako środowisko społeczne – współgrały czy konkurowały z tymi przekazywanymi w rodzinie. Szkoła stawiając sobie za cel nie tylko edukowanie, ale i wychowanie uczniów odbierając rodzicom część ich kompetencji mieszała się do życia rodzinnego i do rodzinnych relacji.

Istotne dla życia rodzinnego były też kwestie związane z indywidualizacją i autonomizacją jednostki. To właśnie w pierwszej połowie wieku, a zwłaszcza w okresie międzywojennym procesy te nabrały przyspieszenia. Życie prywatne rozumiane przez Gerarda Vincenta jako „decyzja o charakterze indywidualnym wyznaczenia granicy między bytem osobistym i otoczeniem społecznym” zmieniało się.

Wpływało to na przykład na zmianę myślenia o przestrzeni mieszkalnej, w której każda z zamieszkujących ją osób powinna mieć „kąt” dla siebie. Zachęcano do wydzielania przestrzeni odrębnej dla członków rodziny poprzez używanie parawanów, dzielenie pokoiów za pomocą mebli na odrębne kąciiki itp. W warunkach II Rzeczypospolitej nawet taki skromny postulat w praktyce był najczęściej niemożliwy do zrealizowania ze względu na znaczne zatłoczenie izb mieszkalnych. Coraz powszechniej spotkanym standardem, przynajmniej w miastach stały się osobne łóżka dla członków rodziny. Trudniej było zapewnić osobny pokój. Wiązało się to nie tylko z możliwościami finansowymi rodzin ale również z tym, że było stosunkowo mało dostępnych i w miarę tanich mieszkań więcej niż dwu izbowych. Jednak nawet na ograniczonym terytorium zajmowanym przez rodzinę postulowano wydzielanie wyspecjalizowanych przestrzeni. Dobrze to widać na przykład w projektach mieszkań budowanych w ramach WSM. Starano się wydzielać odrębną przestrzeń do mycia. Projektowano małe ale funkcjonalne kuchnie, które jeszcze dawałyby szanse gospodyni uczestniczenia w życiu rodzinnym oraz oszczędzały jej czas.

Wszystkie dotychczas poruszone tu kwestie potwierdzają dotychczasowe przekonanie o zróżnicowaniu środowiskowym rodzin, o istnieniu przynajmniej kilku modeli życia rodzinnego w zależności od warunków ekonomicznych, miejsca zamieszkania, pochodzenia społecznego. Wciąż jednak w obszarze badań nad rodziną wiele pozostaje do zrobienia (co wyżej było wskazywane). Do katalogu pytań badawczych warto dodać jeszcze choćby to o kierunki transmisji nowych/ modernizujących wzorów życia rodzinnego. Wskazałam wyżej na wkład działaczy amerykańskich ale warto podkreślić też rolę lekarzy i higienistów. Jaka była rola szkoły w upowszechnianiu nowych stylów życia. Sporo informacji na ten temat można wyciągnąć z opracowań dotyczących szkoły i edukacji w okresie międzywojennym²⁷. Bogatym i nie w pełni wykorzystanym źródłem pozostają pamiętniki – zwłaszcza nauczycieli. Warto też zastanowić się nad rolą środków masowego przekazu – przede wszystkim prasy (zwłaszcza specjalistycznej²⁸), kina i radia w rozprzestrzenianiu nowych standardów życia rodzinnego i relacji wzajemnych członków rodziny. Nie odpowiedziano też do tej pory jaka była rola poszczególnych czynników takich jak np. wojna, kryzys gospodarczy ale też dostęp do edukacji, wprowadzanie nowych rozwiązań technicznych i cywilizacyjnych dla ewolucji rodziny i relacji wewnątrz niej.

²⁷ Jakubiak, Krzysztof, Współdziałanie rodziny i szkoły w pedagogice II Rzeczypospolitej, Bydgoszcz, 1997; Dziecko w rodzinie i społeczeństwie, t. 2 Dzieje nowożytne, red. K. Jakubiak, Jamrózek, W., Bydgoszcz, 2002.

²⁸ W latach międzywojennych nie wychodziła prasa poświęcona stricte rodzinie, jednak sporo informacji na ten temat zawierały czasopisma dla kobiet, mniej „Bluszcz” czy „Kobieta Współczesna” więcej wysokonakładowa „Moja Przyjaciółka” czy „Rodzina Wojskowa” oraz związane z problematyką wychowania i opieki jak np. „Dziecko i Matka”, „Młoda Matka”, „Moje Dziecko”, „Wiek szkolny”

Przedstawione rozważania prowadzą do wniosku, że w obszarze badań nad rodziną w okresie międzywojennym, a chyba w jeszcze większym stopniu nad innymi małymi grupami wciąż pozostaje wiele do zrobienia zanim będzie można pokusić się o przedstawienie obrazu syntetycznego.

Od chwili powstania Drugiej Rzeczypospolitej ważnym aspektem opisu jej społeczeństwa pozostawały zagadnienia struktury narodowościowej oraz roli religii w życiu indywidualnym i zbiorowym. Próba reinterpretacji dziejów Polski międzywojennej nie może abstrahować od tych podstawowych elementów rzeczywistości społecznej, ale też kulturowej, a koniec końców także politycznej.

Roman Wysocki, który koncentruje się w ramach naszego zespołu nad problematyką narodowościową podkreśla znaczący dorobek historiografii polskiej na tym polu, a także ogromne zainteresowanie problematyką mniejszościową historyków zagranicznych. Nie tylko reprezentujących naukę rosyjską, ukraińską, białoruską czy żydowską, ale też badaczy niemieckich, brytyjskich, czy amerykańskich. Istotną cechą dotychczasowych studiów jest rozpatrywanie stosunków narodowościowych na terytorium dawnej Rzeczypospolitej Szlacheckiej w kontekście rozwoju procesów narodotwórczych oraz koncentracja na problematyce politycznej.

Wysocki nie kwestionuje słuszności tej optyki, zwracając jednak uwagę na potrzebę znacznie bardziej wnikliwej, niż w większości dotychczasowej historiografii, analizy rzeczywistości społecznej i ekonomicznej. Pisze zwłaszcza „W ujęciu dynamicznym, międzywojenne zagadnienie narodowościowe to liczne równoległe procesy, z jednej strony odzwierciedlające przemiany poszczególnych dziedzin ogólnokrajowego życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego czy politycznego, z drugiej – transformacje w obrębie poszczególnych wspólnot etnicznych. Działania inicjowane przez państwo oraz instytucje i organizacje obywatelskie, zmierzające do spojenia grup mniejszościowych w obrębie jednego społeczeństwa oraz idei przynależności do jednej wspólnoty (etnicznej/politycznej), były tylko jednym z aspektów ówczesnych dziejów. Strategia asymilacyjna państwa, będąca elementem praktyki narodotwórczej, zderzała się z wewnątrzgrupowymi procesami budującymi odmienne (niż lansowane przez państwo) wzorce tożsamości narodowe, nierzadko spajające poszczególne grupy etniczne w potężniejsze wspólnoty transgraniczne i samodzielne narody (polityczne). Waga tego procesu była pochodną zróżnicowania etnicznego, językowego i religijnego społeczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej i obecności czynników kreujących nowoczesne narody.

Jeszcze przed kilkudziesięciami laty „odtworzenie struktury narodowościowej Polski w dwudziestoleciu międzywojennym” było traktowane jako jedno „z najpoważniejszych zadań stojących przed badaczami społeczeństwa polskiego”²⁹. Dzisiaj postulat ten postrzegany jest z innej perspektywy badawczej, a konstatacja tej zmiany ukazuje jak ogromny postęp uczyniony został w badaniach nad problematyką narodowościową w Drugiej Rzeczypospolitej. Celem staje się rozpoznanie (określenie) strukturyzacji społeczeństwa, poznanie wynikającej stąd siły oddziaływania z jednej strony mniejszości narodowych na różne obszary funkcjonowania Drugiej Rzeczypospolitej i jej społeczeństwa (którego były częścią składową) oraz z drugiej – instytucji państwa i jego społeczeństwa na poszczególne grupy mniejszościowe, jako zbiorowości zatomizowane.

Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej to konglomerat etniczny z bezwzględnie dominującą ludnością polską. Taka jego konstrukcja nie była czymś wyjątkowym w tamtym okresie³⁰. Współtworzące go grupy etniczne niepolskie w literaturze nazywane są mniejszościami narodowymi bądź narodowościowymi. Zróźnicowanie nazewnictwa wynika z odmiennego postrzegania zbiorowości w relacjach z państwem (narodowym), sposobu klasyfikacji tożsamości, może mieć podłoże kulturowe, albo wynikać z przesłanek politycznych bądź prawnych. Niekiedy oba terminy używane są wymiennie, inni razem autorzy próbują wprowadzić rozróżnienie, albo jedno z nich traktują jako niepoprawne³¹. Niezależnie od tego, jakiego by nie użyliśmy określenia, nie zmieni to faktu, że mówimy o licznych i zróźnicowanych zbiorowościach. Statystycznie co najmniej jeden spośród trzech obywateli polskich należał do mniejszości narodowych. Ludność etnicznie niepolka – niekiedy równorzędnie, choć nie zawsze zasadnie, utożsamiana była z mniejszościami religijnymi – zamieszkiwała zwarcie, w szczególności na terenach wschodnich województw, gdzie relatywnie często stanowiła lokalną większość, bądź w rozproszeniu w różnych częściach kraju (np. ludność żydowska, wyraźnie zaznaczającą swą obecność w ośrodkach miejskich).

Poszczególne grupy mniejszościowe Drugiej Rzeczypospolitej były zróźnicowane pod względem struktury społecznej i zawodowej, samoorganizacji wewnętrznej odwzorowanej w instytucjach życia politycznego, kulturalnego, oświatowego i gospodarczego, a także

²⁹ W. Mędrzecki, „Liczebność i rozmieszczenie grup narodowościowych w II Rzeczypospolitej w świetle wyników II spisu powszechnego (1931 r.)”, „Dzieje Najnowsze” 1983, nr 1-2, s. 231.

³⁰ Chojnowski, Andrzej, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław, 1979, s. 18

³¹ Zob.: Janusz, Grzegorz, *Ochrona praw mniejszości narodowych w Europie*, Lublin, 2011, s. 25-76.

rozmieszczenia i genezy pochodzenia na danym terenie. Odnajdujemy wśród nich zarówno społeczności niewielkie nadające kolorytu dla ogółu społeczeństwa, ale zarazem nieoddziaływujące na życie polityczne, społeczne czy ekonomiczne państwa (np.: Karaimi, Tatarzy, Ormianie), jak też wielotysięczne wspólnoty wyróżniające się i już oddziaływujące, ale ciągle co najwyżej na poziomie regionów bądź określonych warstw społecznych (np.: Czesi, Litwini, Rosjanie, Romowie). Żadna z tych grup, choć były one ważne, nie odgrywała kluczowej roli w kreowaniu wielokulturowego oblicza społeczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej. Rola taka przypadła największym grupom narodowościowym: Ukraińcom, Żydom, Białorusinom i Niemcom, którzy liczebnością swą przewyższali populacje niektórych ówczesnych państw europejskich, a tym samym oddziaływały na życie polityczne i ekonomiczne kraju. To one były głównym obiektem polskiej polityki narodowościowej, a zarazem determinantami polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski.

Pomimo zróżnicowanego składu narodowościowego, Druga Rzeczypospolita była postrzegana jako państwo narodowe, tj. rozumianym jako dobro tych, których związała wspólna historia i zmagania o jej niepodległość, a także *ius sanguinis*, język, a poniekąd religia. Były to mity oddziaływujące silnie zarówno na „większość” i tworzące „naród rządzący”, jak i „mniejszości” odwołujące się do innej tradycji i kultury etnicznej, posługujące się innymi językami i przynależące do innych grup wyznaniowych i religijnych. „Państwo narodowe” w międzywojennej Europie było kategorią dominującą i zarazem celem wszystkich ruchów narodowych, które upatrywały w nim jedyną instytucję zdolną zrealizować postulat emancypacji narodowej. Niezależnie od tego, jak mniejszości narodowe ustosunkowywały się do międzywojennego państwa polskiego, w którym dane było im żyć i które współtworzyły, przez „większość” rzadko były postrzegane jako „swoi”, ich członkowie byli dla nich po prostu „obcymi”. *Notabene* taki schemat myślowy nie dotyczył sposobu definiowania terytorium, które zamieszkiwały mniejszości. Ten sposób postrzegania rzeczywistości i charakterystyki tożsamości zbiorowej był właściwie normą od końca XIX w., tj. od kiedy w myśli społecznej i politycznej zaczął dominować nacjonalizm i idea państwa narodowego.

Koncepcja „państwa narodowego” w międzywojennej myśli politycznej jeszcze mocniej uwypukliła (bo nie wymyśliła) przekonanie, że granice państwowe muszą być trwałe, tj. nie mogą być pomniejszone, a integracja społeczeństwa mniejszości narodowych powinna na ogół odbywać się drogą asymilacji. W praktyce idee te nie były akceptowane przez wszystkich członków „większości”, tym bardziej że od lat 60. XIX w. coraz większą

popularność nabywała idea „samostanowienia narodów”³². Część społeczeństwa polskiego problemy tożsamościowe „mniejszości” traktowała jako sprawę indywidualną, a pragnienie kultywowania przez ich członków odrębności wspólnotowej (etnicznej, religijnej) czymś naturalnym. Nie ona jednak decydowała o koncepcjach polityki narodowościowej państwa. Ton jej w Drugiej Rzeczypospolitej nadawali ci, którzy bądź to zaakceptowali istnienie mniejszości narodowych, ale uważali, że nie mogły one dążyć do podważania instytucji państwa i jego granic, bądź opowiadali się za inicjowaniem procesów asymilacyjnych, a niekiedy byli wręcz gotowi do realizacji forsowanego programu polonizacji i uznawali mniejszości (dokonując wśród nich pewnej gradacji) za zagrożenie³³.

Również po stronie mniejszości narodowych istniała cała gama zróżnicowanych postaw definiujących stosunek ich członków do „większości” oraz państwa polskiego, którego byli obywatelami. Były wśród nich jednostki, na ogół nadające dynamikę grupie i jej życiu politycznemu, posiadające w pełni ukształtowaną tożsamość narodową i pragnące połączyć się z pozostałą mieszkającą poza granicami Drugiej Rzeczypospolitej częścią (etnicznej) wspólnoty narodowej. Obok nich odnajdujemy tych, którzy czując więź z „większością” wyrażali chęć zachowania własnej odrębności kulturowej, etnicznej i religijnej, definiowali siebie jako obywatele państwa, w którym mieszkali. Nie mała była też grupa tych, dla których wymienione problemy były obce lub wręcz obojętne. Wszyscy oni, świadomie bądź nie, stawali się współuczestnikami konkurujących procesów narodotwórczych, zmieniających ich tożsamość i światopogląd. Błędem byłoby jednak zakładać, że problem niewykrystalizowanej tożsamości narodowej dotyczy tylko członków niepolskich grup etnicznych³⁴. Podobnie zresztą jak to, że jeśli członkowie mniejszości nie byli w stanie zadeklarować swej narodowości, to *a priori* czuli się Polakami lub oznaczało, że nie utożsamiali się ze wspólnotą mniejszością”.

Ważnym postulatem formułowanym przez Romana Wysockiego jest możliwe szerokie wyjście poza politykę i wykorzystanie do studiów narodowościowych perspektywy mikrohistorycznej oraz studiów z zakresu życia codziennego „Nie zdołamy opisać przestrzeni miejskiej pomijając problematykę żydowską ani poznać życia ludności wiejskiej bez studiów

³² Fisch, J., *The Right of the Self-Determination of Peoples: The Domestication of an Illusion*, New York, 2015, s. 118.

³³ U. Wróblewska, „Polityka oświatowa państwa polskiego wobec mniejszości narodowych, grup etnicznych i wyznaniowych zamieszkujących Kresy Wschodnie w II RP”, „Nauka” 2011, nr 2, s. 109-124. Zob. też: *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. Jachymek, J., Lublin, 1992.

³⁴ Por.: Plucińska, D., „Adam Chętnik, Józef Psarski – dwie wizje formowania tożsamości narodowej i lokalnej na Kurpiach”, „Warmińsko-Mazurski Kwartalnik Naukowy”, Seria: Nauki Społeczne, 2015, nr 2, s. 9-27.

nad funkcjonowaniem wsi ukraińskiej czy białoruskiej. Polityka zagraniczna Polski i relacje z państwem niemieckim bez uwzględnienia roli mniejszości niemieckiej nie będą pełne, podobnie jak stosunki polsko-radzieckie z pominięciem czynnika ukraińskiego i białoruskiego. Nie uda się zbadać relacji polsko-litewskich bez wiedzy o stanie mniejszości litewskiej w północno-wschodnich województwach Drugiej Rzeczypospolitej. Nie poznamy stosunków społecznych i rozwoju kultury pomijając studiów nad społecznością żydowską. Nie ujrzymy też kolorytu międzywojennego społeczeństwa bez prześledzenia losów Karaimów, Romów i Czechów. Bez badań nad losami ludności tatarskiej nie uświadomi sobie, że islam obecny był w Polsce na długo przed tym, nim pojawili się współcześni przybysze z krajów arabskich. Przede wszystkim zaś bez studiów nad mniejszościami narodowymi nie zrozumiemy jak funkcjonowało społeczeństwo, kultura, gospodarka i państwo w dobie Drugiej Rzeczypospolitej.”

Problematyka religijna stanowić powinna znaczący wątek w nowej refleksji nad historią Polski w okresie międzywojennym. Tadeusz Stegner pisze: Na temat związków wyznaniowych w Drugiej Rzeczypospolitej napisano, zwłaszcza w ostatnich latach, tysiące prac, zarówno o charakterze syntetycznym jak i przyczynkarskim. W dotychczasowych badaniach historyków, socjologów poruszane były głównie kwestie związane ze stosunkiem państwa do poszczególnych związków wyznaniowych, ich sytuacji prawnej. Wiele miejsca poświęcono zaangażowaniu politycznemu Kościołów, opisywano zewnętrzne aspekty religii, praktyki, ceremonie religijne, natomiast w mniejszym stopniu zainteresowaniem badaczy cieszyły się tematy dotyczące religijności mieszkańców Drugiej Rzeczypospolitej, poszczególnych grup społecznych czy narodowych. Interesującą kwestią jest przyjrzenie się, jak wyglądała tradycyjna religijność ludu polskiego, ukraińskiego, żydowskiego; jak się rozwijał kult maryjny wśród katolików rzymskich i greckich, prawosławnych. Ciekawe będzie zastanowienie się nad takimi problemami jak: miejsce religii w życiu codziennym: chrzest, pierwsza komunia (konfirmacja, bar micwa), małżeństwo, śmierć, modlitwa; tradycyjne święta religijne i skala udziału w nich wiernych. W okresie międzywojennym dość liczny, zwłaszcza na pielgrzymkach. W tradycyjnych środowiskach wiejskich, małomiasteczkowych w dalszym ciągu, przy niskim uświadomieniu religijnym wiernych, występowały różne formy zabobonów: wróżbiarstwo, zamawianie, wiary w czary, odczynianie uroków. Wśród ludu pojawiały się osoby, które przeżyły cudowne objawienia. Są to kwestie warte zbadania.

W Drugiej Rzeczypospolitej funkcjonowały w dalszym ciągu zlaicyzowane środowiska inteligentne, które już nie miały takiego wpływu na szerokie kręgi społeczne jak choćby pozytywści i ich następcy na przełomie XIX i XX w. w Królestwie Polskim. Jednak znaczna część inteligencji odnosiła się do kościołów z rezerwą i nie uczestniczyła aktywnie z wypełnianiu obowiązków religijnych. Należy też pamiętać, że w kręgach przywódczych Drugiej Rzeczypospolitej, zwłaszcza w czasach sanacyjnych nie można mówić o specjalnym przywiązaniu do wyznania rzymskokatolickiego.

Należałoby się zastanowić czy procesy laicyzacyjne w badanym okresie uległy przyspieszeniu czy zahamowaniu i w jakich środowiskach, przy czym należy brać pod uwagę nie tylko polskie, ale i żydowskie czy ukraińskie. Widać wyraźnie, zwłaszcza odnośnie Kościoła katolickiego, działania na rzecz pozyskania środowisk inteligentnych, i to z pewnym sukcesem np. wśród studentów. W tym przypadku napływ młodzieży do afiliowanych przy Kościele stowarzyszeń o prawicowej proweniencji, udział w pielgrzymkach o charakterze bardziej politycznym niż religijnym przypominał, zdaniem Romana Wapińskiego, akces młodych ludzi w okresie międzywojennym do innych organizacji o mniej lub bardziej totalitarnym charakterze³⁵. Prawie zupełnie nie jest opracowany ruch wolnomyślicielski w Polsce w latach międzywojennych, jest to pole do badań historyków.

Pisząc o kwestiach wyznaniowych należy pamiętać o tym, że zróżnicowanie terytorialne, różnice zaborowe, poziom zaawansowania cywilizacyjnego też miały wpływ na stopień religijności. Im dalej na wchód tym większy procent analfabetów i bardziej tradycyjny ludowy charakter obrzędowości religijnej, choć nie zawsze tak się działo. Wystarczy porównać tradycyjny wierny chrześcijańskim tradycjom Górny Śląsk z sąsiednim Zagłębiem Dąbrowskim, nie bez powodu nazywanym „czerwonym”, gdzie zjawiska dechrystianizacji dawały o sobie znać od końca XIX wieku. I nie tylko różna przynależność państwowa (Niemcy, Rosja) do 1914 r. miała na to wpływ. Na Górnym Śląsku, gdzie chłopci stawali się górnikami, a wsie stopniowo zamieniały się w osady górnicze, nie miało miejsce przechodzenie nagle ludności ze wsi do miast połączone z zerwaniem lokalnych więzi, stąd ludność miejska Górnego Śląska zachować mogła tradycyjny ludowy sposób przeżywania wiary. Natomiast na innych terenach przemysłowych w Warszawie, Zagłębiu Dąbrowskim, Łodzi procesy dechrystianizacyjne dawały o sobie znać. Gwałtowny rozrost miast, za którym

³⁵ Wapiński, Roman, „Kształtowanie się stereotypu Polaka-katolika” w: *Naród i religia*, red. Stegner, Tadeusz, Gdańsk, 1994, s. 31-32.

nie nadążał rozwój sieci parafialnej³⁶, trudności z dotarciem do duszpasterzy, ksiądz nie znał osobiście większości wiernych jak to miało miejsce w wiejskim czy małomiasteczkowych parafiach a także działalność agitacyjna partii socjalistycznych powodowało, że następował zanik praktyk religijnych, może nie od razu oznaczało to zerwania z Kościołem, ale np. z uczęszczaniem do świątyń jedynie w przypadku znaczących wydarzeń rodzinnych: ślub, pogrzeb. Kryzys wiary pozostawał w ścisłym związku ze zmianami w tradycyjnym modelu porządku społecznego przejścia od społeczeństwa rustykalnego do industrialnego miejskiego. Stąd środowiska kościelne, nie tylko rzymskokatolickie, ale i greckokatolickie czy ewangelickie podejmowały działalność w kręgach robotniczych. Ten temat jest przedmiotem badań i niekiedy w syntetycznych opracowaniach uwzględniany.

Nie do końca zbadana jest rola duchownego wśród wiernych czy budzące spore kontrowersje i emocje kwestie finansowe i powstające także na tym tle postawy antyklerykalne. Księża, pastory, popi, rabini starali się pełnić funkcję przywódców miejscowej społeczności, swoistych duchowych przewodników. Nie zawsze im się to udawało, szczególnie w środowiskach wielkomiejskich, ale na wsiach czy małych miasteczkach, zwłaszcza tam, gdzie wokół parafii, zboru czy gminy istniały różnego typu organizacje religijne, działały instytucje charytatywne, rola duchownego była znacząca. Różny był natomiast udział wiernych w zarządzaniu; w zborach protestanckich podstawowe decyzje podejmowały wybierane przez wiernych kolegia kościelne, podobnie było w wyznaniowych gminach żydowskich, natomiast w parafiach rzymsko, greckokatolickich prawosławnych tego typu instytucji demokratycznych nie było i zasadnicze kwestie rozstrzygane były przez księży czy popów. Na pozycję duchownego wpływ miało też jego wykształcenie, które w okresie międzywojennym coraz częściej nie kończyło się już tylko na nauce w seminarium. Istniał Katolicki Uniwersytet Lubelski, na wielu uniwersytetach były wydziały teologiczne, w tym teologii protestanckiej i teologii prawosławnej na Uniwersytecie Warszawskim³⁷. Między duchownymi a wiernymi i to różnych wyznań zachowywany był w dalszym ciągu znaczący dystans, zwłaszcza w niższych kręgach społecznych.

Czytając historyczne opracowania dotyczące Drugiej Rzeczypospolitej można odnieść wrażenie, że jest to niemal wyłącznie historia mężczyzn, kobiety są ledwie zauważalne np. przy okazji przyznania praw wyborczych. W sferze religijnej też praktycznie nie istnieją, poza

³⁶ Największa parafia w Polsce Wszystkich Świątych w Warszawie liczyła 80 tys. członków: Kłoczowski, Jerzy, Dzieje chrześcijaństwa polskiego, Warszawa, 2000, s. 310.

³⁷ Bender Ryszard, „I wojna światowa i Polska niepodległa (1914-1939)”, w: Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966-1979, Lublin 1992, s. 525, 535-536.

żeńskimi zgromadzeniami zakonnymi, które w dwudziestolecu międzywojennym rozwijały swoją działalność. Kobiety pełniące w tradycyjnym społeczeństwie rolę żon, matek miały być łącznikiem między kościołem, cerkwią, synagogą a rodziną czy lokalną społecznością. W tych wyznaniach, gdzie nie obowiązywał celibat znaczącą rolę odgrywała żona duchownego, szczególnie było to widoczne w parafiach ewangelickich, gdzie poślubiona towarzysza życia w pewnym stopniu określała pozycję społeczną księdza, była pierwszą damą w gminie, nie tylko prowadziła gospodarstwa pastora, ale pomagała mu w jego pracy, organizowała działalność społeczną pań w zborze, przewodziła różnego typu kółkom kobiecym zajmującym się opieką nad upadłymi dziewczętami czy sierotami. Praca charytatywną była jej domeną i traktowana była jako rodzaj „służby pańskiej” odpowiedni dla kobiet. Działalność społeczna na rzecz zboru i wiernych należała do tradycji i obyczajowości protestanckiej³⁸.

Podobnie jak w kościołach protestanckich także w parafiach innych wyznań greckokatolików, prawosławnych, gdzie nie obowiązywał celibat, kontakt duchownych z wiernymi z racji posiadania żony i rodziny był ściślejszy. Taka pozycja duchownego i jego rodziny sprzyjała, zdaniem Franciszka Bujaka, większemu zaangażowaniu się kościoła greckokatolickiego w sprawy narodowe i społeczne³⁹. Posiadanie rodziny, a zwłaszcza licznego potomstwa, bywało też dla duchownych w biednych wiejskich parafiach, np. prawosławnych chłopów, sporym obciążeniem i niekiedy troska o byt materialny najbliższych utrudniała działalność duszpasterską.

W parafiach rzymskokatolickich ważną rolę odgrywała gospodyni księdza prowadząca mu dom i będąca niekiedy pośrednikiem między duchownym a parafią. Wokół gospodyń domowych narosło szereg mitów i plotek, ich rola była przedmiotem ataków ze strony części środowisk laickich, ale poważniejszych badań na temat tej liczącej kilkadziesiąt tysięcy osób grupy zawodowej jak dotąd nie ma. Tematem tabu, niepodejmowanym w zasadzie przez historyków, są sprawy księżowskich dzieci i w ogóle życia seksualnego duchownych, zwłaszcza tych, których obowiązywał celibat. Czasami te kwestie przewijają się w literaturze pięknej, publicystyce, ale nie w opracowaniach naukowych⁴⁰.

³⁸ Stegner, Tadeusz, „Żony pastorów i ich rola w kształtowaniu kultury dnia codziennego społeczności protestanckich w Królestwie Polskim w XIX wieku”, w: *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, red. Żarnowska, Anna, Szwarc, Andrzej, Warszawa, 1997.

³⁹ Bujak, Franciszek, *Galicja*, Lwów, 1908, t. 1, s. 83.

⁴⁰ Np. w powieści Zbigniewa Uniłowskiego, *Uniłowski Z.*, *Dwadzieścia lat życia*, Warszawa, 1946, s. 70.

W kwestii równouprawnienia kobiet, w stosunku do poprzedniej epoki niewiele się zmieniło⁴¹. W dalszym ciągu kościoły chrześcijańskie były jej przeciwne, a miejsce kobiety widziały na łonie rodziny, jako matki i żony, odpowiedzialnej za wychowanie religijne potomstwa⁴². Pracę zawodową kobiet dopuszczano jedynie wtedy, gdy była ona niezbędna do utrzymania rodziny. Pojawiające się w sferach inteligenckich, ale także dochodzące do niższych warstw hasło kontroli urodzeń spotykały się ze zdecydowanym potępieniem ze strony duchowieństwa nie tylko rzymskokatolickiego. Tematy dotyczące zmian w moralności w sferze seksualnej jakie następowały w okresie międzywojennej stopniowo są przez historyków i historyczki zauważane, ale wymaga jeszcze pogłębionych badań, a w syntezach zupełnie nieobecne.

Kobiety, także w okresie międzywojennym, odznaczały się większą pobożnością od mężczyzn, stały strażą tradycyjnych zwyczajów religijnych np. w czasie świąt Bożego Narodzenia przygotowywały wigilijną wieczerzę. Panie zdecydowanie dominowały w różnego typu organizacjach religijnych, bractwach, kółkach różańcowych, ale też w Akcji Katolickiej. Kobiety odgrywały istotną rolę w przy organizacji odpustów, masowo uczestniczyły pielgrzymkach, procesjach, nabożeństwach majowych. Należy pamiętać, że uczestnictwo w życiu religijnym dawało kobiecie pewną sferę wolności, umożliwiało wyjście z domu i oderwanie się od codziennych obowiązków, pozwalało na zaspokojenie ambicji wyższego rzędu. Religia przez wiele stuleci stanowiła w zasadzie jedyną sferę życia publicznego, w której istniało miejsce dla kobiety. Poza tym w małych miasteczkach, na wsiach niewielka grupa kobiet pracowała poza domem, co umożliwiało im większy udział w praktykach religijnych.

Uprzywilejowanie mężczyzn było szczególnie widoczne w judaizmie. Ortodoksyjni Żydzi uznawali kobietę za osobę stojącą w hierarchii niżej od mężczyzny. Podczas porannej modlitwy pobożni Żydzi dziękowali Bogu, za to, że nie stworzył ich kobietą. Podczas żydowskich nabożeństw siedziały w oddzielnym pomieszczeniu bądź za parawanem. Nie miały praw wyborczych w gminie, nie pełniły funkcji publicznych, natomiast często to one

⁴¹ Por. Stegner, T., „Miejsce kobiety w społeczeństwie w opinii środowisk katolickich i ewangelickich w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX i na początku XX w.”, w: Społeczeństwo w dobie przemian. Wiek XIX i XX. Księga jubileuszowa profesor Anny Żarnowskiej. Red. Nietyksza, Maria, Szwarz, Andrzej, Sierakowska, Katarzyna, Janiak-Jasińska, Agnieszka, Warszawa, 2003, s. 109-119.

⁴² Żarnowska, Anna, „Przedmowa”, w: Kobiety i kultura religijna. Specyficzne cechy religijności kobiet w Polsce, red. Hoff. Jadwiga, Rzeszów, 2006, s. 9-10.

dbały o zapewnienie rodzinie bytu materialnego⁴³. O tych kwestiach związanych z sytuacją kobiet także w pracach o charakterze ogólnym poświęconym sprawom religijnym należy pamiętać.

Religia w znacznym stopniu określała obyczajowość i wpływała na charakter życia codziennego. Zwyczaje, obrzędy religijne poszczególnych wyznań znacznie się różniły, chociażby przez fakt, że różne były dni świąteczne; u prawosławnych i grekokatolików obchodzone według kalendarza juliańskiego, ewangelicy zaś nie mieli świąt maryjnych i Bożego Ciała, nie mówiąc już o wyznawcach ortodoksyjnego judaizmu, świętujących w sobotę, a nie w niedzielę. Ewangelicki zwyczaj czytania fragmentów Pisma Świętego przed posiłkiem, praktykowany w wielu domach, nie był znany w innych wyznaniach. Przy czym granice między wyznaniem nie były nieprzekraczalne, wiele było małżeństw mieszanych, na terenach wschodnich Rzeczypospolitej powszechny był zwyczaj wśród ludności wiejskiej katolickiego wyznania obchodzenia także świąt według wschodniego obrządku, chodzenia do cerkwi razem z prawosławnymi czy unitami. Prawosławni i grekokatolicy z kolei uczestniczyli w rzymskokatolickich uroczystościach religijnych. Funkcjonowały też rodziny obojętne na sprawy religijne. Także możliwość uzyskania rozwodu różniła rzymskich katolików od protestantów czy prawosławnych, stąd liczne, również wśród prominentnych osób, konwersje w celu uzyskania rozwiązania małżeństwa.

W okresie międzywojennym jesteśmy świadkami znaczących przemian cywilizacyjnych, pojawiają się nowe środki masowego przekazu, radio film, wielonakładowa prasa zyskuje na znaczeniu. O sukcesie wydawniczym koncernu prasowego ojca Maksymiliana Kolbe napisano już wiele, dzięki niemu i podobnym inicjatywom pisma katolickie znajdowały się niemal w każdym tradycyjnym katolickim domu, oczywiście tam gdzie umiano czytać i pisać. Brakuje jednak odpowiedzi na pytanie jak kształtowały świadomość religijną wiernych, wydaje się że w stronę tradycyjnego ludowego katolicyzm. Także inne wyznania wykorzystywały prasę jako środka oddziaływania na wiernych były czasopisma ewangelickie, prawosławne, grekokatolickie, ale nie zdobyły one takiej pozycji jak gazety o. Kolbe. Należy też pamiętać, że przy wydawnictwach zaangażowanych było setki, a może i tysiące osób pracujących jako korespondenci, dystrybutorzy, kolporterzy⁴⁴.

⁴³ Renz, Regina, *Kobieta w społeczeństwie międzywojennej Kielecczyzny. Dom, praca, aktywność społeczna*, Kielce, 2008, s. 132-138.

⁴⁴ Plis, J., *Kościół katolicki w Polsce, a prasa, radio, film: 1918-1939*, Lublin, 2001, s. 136-137.

W celu pobudzenia religijności wiernych wykorzystywano też nowe medium działające w Polsce od 1925 r., a mianowicie radio. Pierwsza transmisja mszy rzymskokatolickiej radiowej miała miejsce 3 maja 1927 r. Były też audycje religijne, pogadanki, programy dla chorych. Także inne wyznania (ewangelicy, prawosławni) zabiegały o transmisje radiowe z ich nabożeństw, ale przy zdecydowanym sprzeciwie ze strony katolickiej, mimo wieloletnich dyskusji, władze państwowe nie zdecydowały się na dopuszczenie innych niż katolickie związków religijnych do rozgłośni radiowych⁴⁵.

„Ze wszystkich rodzajów sztuki dla nas najważniejsze jest kino”⁴⁶ – mawiał Włodzimierz Iljicz Lenin. Kino w okresie międzywojennym stało się trwałym elementem życia codziennego mieszkańców nie tylko już dużych miast. Na jego rolę w kształtowaniu opinii społecznej zwrócili uwagę duchowni i wierni różnych wyznań. Filmów produkowanych przez środowiska związane ze związkami wyznaniowymi w Polsce międzywojennej nie było, ale poszczególne parafie organizowały projekcje tytułów o tematyce religijnej. Natomiast twórcy filmowi wielokrotnie odwoływali się w swoich dziełach do problematyki religijnej⁴⁷. Były też filmy w języku jidysz poświęcone religijności żydowskiej np. „Dybuk”. Należy zwrócić uwagę, że szczególną aktywność w wykorzystywaniu nowych środków przekazu wykazywali młodzi duchowni. O Maksymilian Kolbe tworząc podstawy koncernu prasowego w Niepokalanowie miał około trzydziestu lat. Można mówić o zmianie pokoleniowej w związkach wyznaniowych Drugiej Rzeczypospolitej.

Charakterystyczną cechą krajobrazu miast, miasteczek, wsi są i były obiekty kultu religijnego. Z tym, że obecnie jest on różny od tego sprzed 1945 r. Nawet w mniejszych miejscowościach, a nawet wsiach sąsiadowały wówczas obok siebie kościoły katolickie, ewangelickie, cerkwie prawosławne i greckokatolickie, żydowskie synagogi⁴⁸. Lwów był siedzibą trzech arcybiskupów trzech obrządków rzymskokatolickiego, greckokatolickiego i ormiańskiego, wierni udawali się na msze do trzech katedr. Ta różnorodność była trwałym i widocznym elementem zróżnicowania religijnego mieszkańców II Rzeczypospolitej, które w zasadzie zniknęło z ziem polskich po drugiej wojnie światowej. Wielowyznaniowość była

⁴⁵ Ibidem, s. 208-223.

⁴⁶ Tych słów użył W. Lenin w rozmowie z ludowym komisarzem oświaty Anatolijem Łunaczarskim: Markiewicz, Henryk, Romanowski, Andrzej, Wielki słownik cytatów polskich i obcych, Kraków, 2005, s. 243.

⁴⁷ Kornacki, K., „Obrzędowość religijna w filmach fabularnych Drugiej Rzeczypospolitej”, w: *Metamorfozy społeczne*. 5, Warszawa, 2011, s. 227.

⁴⁸ Synagogi nie były jednak obiektem sakralnym, nie składano tam ofiar, były miejscem spotkań religijnych, wspólnych modłów, ale też i dyskusji.

społecznie akceptowana, co jednak nie wykluczało ewentualnych konfliktów, zwłaszcza, że poszczególne grupy wyznaniowo-narodowe żyły często w izolacji, niekiedy dochodziło do konfliktów, zwłaszcza w wymiarze katolicko-żydowskim, ale kwestie antysemityzmu mają już swoją bogatą literaturę, w tym także i w kontekście zachowań w sferze religijnej⁴⁹.

Należałoby się też zastanowić czy dość powszechny w świadomości społecznej, bardziej obecnie niż przed stu laty, stereotyp Polaka katolika, Niemca ewangelika, Ukraińca greckokatolika, Żyda wyznawcy judaizmu odpowiadał międzywojennej rzeczywistości. Chyba nie do końca. W Polsce mieszkało ponad 200 tys. Polaków ewangelików, a wśród Niemców znaczny procent (10%) stanowili katolicy, byli Polacy wyznania mojżeszowego, Ukraińcy protestanci. Poza tym różny był stopień identyfikacji narodowej, poziom cywilizacyjny poszczególnych grup społecznych przynależnych do danego wyznania, przykładowo: inny ewangelickich niemieckich kolonistów na Wołyniu, inny Niemców protestantów z Wielkopolski, a jeszcze polskich ewangelików z Warszawy czy ze Śląska Cieszyńskiego. Spora była labilność postaw narodowych, polonizujący się Niemcy luteranie czy Żydzi mogli funkcjonować zarówno w sferze narodowej polskiej jak i niemieckiej czy żydowskiej dopóki ktoś ich nie postawił "pod przysłowiowym murem" i kazał wybierać, jak to miało miejsce podczas drugiej wojny światowej. Funkcjonowało też pojęcie lojalności wobec państwa niezależne od przynależności wyznaniowej czy narodowej. Powiązanie kwestii wyznaniowej i narodowej, choć często podnoszone przez badaczy, wymaga jednak bardziej wnikliwych badań, zwłaszcza na szczeblu lokalnym, w małych społecznościach.

Mając zakorzenienie w społeczeństwie, aktywnie działając na różnych polach, tworząc szereg religijnych organizacji i instytucji, w zmieniającej się sytuacji w okresie międzywojennym kościoły i związki wyznaniowe nie zmniejszyły pola oddziaływania społecznego, a w niektórych miejscach nawet je powiększyły. Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej, bez względu na narodowość, pozostało religijne, z reguły w tradycyjnej formie. Należy też zauważyć, że w okresie międzywojennym w Polsce, ale i w innych krajach europejskich, polityka coraz bardziej wdzierала się do sfery religijnej i jest to zjawisko zauważalne w niemalże wszystkich kościołach i związkach wyznaniowych. Głównie w latach trzydziestych XX wieku mamy do czynienia ze wzmocnieniem elementów narodowych w obrzędowości religijnej, często wprowadzanych przez duchowieństwo czy działaczy politycznych.

⁴⁹ Podstawowa w tym względzie jest praca Aliny Całej: *Żyd wróg—odwieczny? Antysemityzm w Polsce i jego źródła*, Warszawa, 2012.

Tych kilka uwag, które pozwoliłem sobie poczynić, może być przydatnych przy pisaniu nowej syntezy dziejów Drugiej Rzeczypospolitej, ale jaka powinna być to jest kwestia otwarta. Przede wszystkim trochę „odpolityczniona”. Nic się nie stanie jak, o jakiejś partii będzie mniej wiadomości. Inne muszą być proporcje między częścią stricte polityczną a społeczno-gospodarczą. W pracy syntetycznej nie można się ograniczać do podawania informacji, ale trzeba pokazywać problemy związane z życiem społecznym, politycznym czy religijnym, stawiać pytania i wskazywać nowe pola badawcze.

A jak w tym układzie traktować kwestie wyznaniowe? Za pewien wzór może służyć książka Andrzeja Chwalby „Historia Polski 1795-1918”, Kraków 2000. Dotyczy wprawdzie innego okresu, ale układ tam przyjęty, także w sprawach religijnych, może być przydatny przy nowej syntezy dziejów Drugiej Rzeczypospolitej. W części pierwszej dotyczącej kwestii społeczno-cywilizacyjnych jest rozdział s. 117-128 „Kultura religijna”, w którym mowa jest o religijności poszczególnych grup społecznych, o ruchu wolnomyślicielskim, o wierze w demony i zabobony, o pielgrzymkach jako elemencie polskiej religijności czy o społecznej, a niekiedy narodowej funkcji duchownych. Szerzej o roli religii w służbie „uświadczenia narodowego” nie tylko Polaków, ale i Ukraińców mamy w dziale „Narody i stereotypy” (s. 160-163)⁵⁰. Natomiast kwestie omawiające sytuację poszczególnych wyznań i religii w konkretnych okresach historycznych i na określonych obszarach, z reguły w poszczególnych zaborach, są przedstawione w części poświęconej historii politycznej. Warto też zaznaczyć, że Andrzej Chwalba nie ogranicza się tylko do wyznania rzymskokatolickiego, ale uwzględnia i inne religie i wyznania występujące na ziemiach polskich. Jest to układ dość przejrzysty i należałoby się zastanowić, czy nie byłby przydatny przy pisaniu nowej syntezy dziejów Drugiej Rzeczypospolitej.

⁵⁰ Chwalba, Andrzej, Historia Polski 1795-1918, Kraków, 2000.